

# Nie mam woli do zameścia – Danuta Rinn

Nie mam woli do zameścia  
U mnie nie szukajcie szczęścia  
Może kiedy będę starsza  
Może kiedy będę cięższa  
Gdy już tańczyć nie wydołę  
Nanananananana  
Znajdę do zameścia wolę  
Nie mam woli być mężatką  
A jeżeli mam to rzadko  
Lecz nie lubię zasadniczo  
Ślubną być oblubienicą  
Chyba gdybym pogrubiała  
Nanananananana  
Być mężatką będę chciała  
Ja mam wolę być panienką  
Nie wydawać się za prędko  
Zanim przyjdzie smutna jesień  
Nim wszystkiego odechce się  
Nim zapachnie pole sianem  
Już panienką być przestanę  
I zostanę narzeczoną  
Ukochaną i dogonioną  
Wiatr zaśpiewa kur zapieje  
Niech się wtedy co chce dzieje  
Niech mi księżyc spadnie do rąk  
Niech do rana gwiazdy płoną  
Niech się łzą obleje słoń  
Gdy już będę narzeczoną  
Nie mam woli męża znosić  
Gdy go będę miała dosyć  
Karmić serem i kluskami  
Pytać jak też będzie z nami  
Byle się roboty nie bać  
Nanananananana  
Męża znosić nie potrzeba  
Nie mam woli męża zdradzać

Gdy mi się kto inny nada  
Gdy kto inny się spodoba  
I w ramiona weźmie oba  
Podaruje całą ziemię  
Nanananananana  
Wtedy męża lepiej nie mieć  
Ja mam wole być panienką  
Nie wydawać się za prędko  
Zanim przyjdzie smutna jesień  
Nim wszystkiego odechce się  
Nim zapachnie pole sianem  
Już panienką być przestanę  
I zostanę narzeczoną  
Ukochaną i dogonioną  
Wiatr zaśpiewa kur zapieje  
Niech się wtedy co chce dzieje  
Niech mi księżyc spadnie do rąk  
Niech do rana gwiazdy płoną  
Niech się łąą obleje słońą  
Gdy już będę narzeczoną



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych